

Kult amatora A.D. 2014? Polemika Piotra Toczyskiego

W 2009 r., kiedy połowę mieszkańców Polski zaczynali stanowić internauci, z Wydawnictwami Akademickimi i Profesjonalnymi umówiliśmy się, że logo naszego ośrodka badawczego pojawi się na kolejnych książkach z serii "Cyberkultura, internet, społeczeństwo" - które obiecaliśmy zapowiadać i dyskutować na naszych konferencjach.



Jednak WAP nie przetrwały tak długo, żeby umowę zrealizować. Zdążyliśmy tylko wydać w nich "Diagnozę Internetu 2009" (pokłosie pionierskiego projektu z pogranicza biznesu i akademii) i przyjąć od prezesa WAP pamflet "Kult amatora. Jak internet niszczy kulturę" Andrew Keena - wydany w Polsce już w 2007 r., rok po oryginale. Okazało się wtedy, że nawet znajomi zwolennicy poglądu, iż "internet niszczy kulturę" (co przy odpowiednim zdefiniowaniu kultury widać gołym okiem) zaczytywali się wciąż w anglojęzycznym oryginale i przeoczyli spotkanie autorskie w redakcji "Polityki". Relacje z tego spotkania można znaleźć dziś w internecie, co zresztą sugeruje jego budujące niekiedy oddziaływanie na kulturę.

I na tym odesłaniu można by wspomnieć o książce Keena w Polsce skończyć, gdyby nie 109 "Newsletter PTBRiO" niosący obietnicę refleksji "nad tym co nam, badaczom opinii i zachowań konsumenckich, może przynieść lektura tej książki"... w 2014 r.! Nie miałem wrażenia, żeby tekst Keena aż tak dobrze przeszedł próbę czasu. Okazuje się jednak, że według recenzenta książka "daje powody do zatrzymania się i zastanowienia nad (...) negatywnymi konsekwencjami [Web 2.0]". Mianowicie: (1) "to co najbardziej powszechne wcale nie musi być najwartościowsze"; (2) "analiza wypowiedzi internautów powinna być ważona ich wpływem na kształtowanie opinii innych"; (3) "nie każdy kto lubi oglądać koty w Internecie jest totalnie pozbawiony inteligencji gdyż za naszymi zachowaniami mogą stać rozliczne motywy"; (4) "badając nie tylko opisujemy ale i staramy się zrozumieć, a czyniąc to musimy brać pod uwagę coś więcej niż tylko liczbę, np. lajków czy postów na jakiś temat".

Z powyższymi spostrzeżeniami trudno polemizować - pytanie, czy dla kogoś z badaczy nie są one jeszcze wiedzą potoczną. Skoro jednak padła obietnica refleksji inspirowanej książką sprzed ośmiu lat, zainteresowanych czytelników - w pierwszej kolejności autora - zapraszam do odpowiedzi na bardziej problematyczne fragmenty "recenzji": (5) czy internet nadal tkwi w tym samym "wydaniu 2.0", w którym był w chwili pisania "Kultu amatora"? (6) jak to możliwe, że racje Keena wyłożone są w sposób "nie pozostawiający pola do polemiki"? (7) które "treści współczesnego Internetu" generowane są przez użytkowników w sposób "demokratyczny"? (8) w jakim sensie podaż "dobrze sprzedawalnych i niekoniecznie głębokich i ambitnych treści" w "tradycyjnych mediach" ma kształt "wszechogarniającej fali"?

I na koniec: (9) czy rzeczywiście film George'a Clooney'a nosi tytuł "GoodLuck, and GoodNight"?



Piotr Toczyski
(w 2006-2012 w Zespole Badań i Analiz Gazeta.pl, od 2013 w Laboratorium Interaktywnych Technologii OPI PIB)

Zapraszamy do zapoznania się z pozostałymi recenzjami 